

Sygn. akt I C 917/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2020 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: sędzia Tadeusz Kotuk
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 marca 2020 r. w G. sprawy z powództwa W. F. (1) przeciwko B. B. (1) i M. B. (1)

o zapłatę

I. oddała powództwo;

II. zasądza od powoda W. F. (1) solidarnie na rzecz pozwanych B. B. (1) i M. B. (1) kwotę 5.417 zł (pięć tysięcy czterysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 917/17

UZASADNIENIE

STAN FAKTYCZNY

W. F. (1) jest właścicielem budynku mieszkalnego przy ul. (...) w G., który miał będąc w trakcie budowy na kolejnym etapie miał podlegać całościowemu wykończeniu na potrzeby mieszkalne. Do prac wykończeniowych były zaangażowane różne osoby (firmy), w różnym zakresie przedmiotowym, różnym następstwie czasowym (często pokrywającym się). Istoty ciężar (zakres prac wykończeniowych) początkowo powód zlecił do wykonania S. P. (1) (nazwa działalności gospodarczej: A. M. w G.) na podstawie umowy z 1 lipca 2016 r. Firma ta wykonywała zabudowy kartonowo-gipsowe, lecz nie w całości, w około 80%, prace glazurnicze w piwnicy, ponadto wykonywał gładzie. W czasie gdy S. P. rozpoczynał prace część prac wykończeniowych była już wykonana (sufity w salonie), do których powód zgłaszał zastrzeżenia pod adresem poprzedniego wykonawcy. Ostatecznie S. P. (1) nie dokończył założonego umownie zakresu prac, negatywnie oceniał współpracę z projektantem wnętrza, przyznał, że właściciel miał zastrzeżenia na poprawności zachowania płaszczyzn płyt kartonowo-gipsowych.

Dowód: zeznania S. P., k. 115-116

zeznania K. B., k. 188v

Następnym wykonawcą prac wykończeniowych była B. B. (1) (jako przedsiębiorca) na podstawie umowy z dnia 10 grudnia 2016 r. Głównym koordynatorem prac ze strony wykonawcy był jej mąż – M. B. (1). Prace obejmowały m.in. korektę nierówno położonych płyt (ponowne osadzenie narożników), poprawienie gładzi, kontynuacja kładzenia gładzi. Głównym pracownikiem zajmującym się kładzeniem glazury/terakoty był E. W.. Kierownikiem budowy ze strony inwestora był K. B. (2). J. B. (1) (architekt) sprawująca nadzór nad pracami ze strony powoda zauważyła, że inwestorowi bardzo zależało na czasie i powód podjął z W. F. jej zdaniem błędną decyzję o kładzeniu glazury (mozaiki) na jeszcze mokrą ścianę w jednej z łazienek. Ponadto J. B. miała zastrzeżenia co do zachowania poziomów kładzenia kafli, choć stwierdziła nieprawidłowości dopiero po ich położeniu. Autorka projektu zabudowy – J. L. (1) – nie koordynowała prac wykończeniowych, wynikało to z nieporozumień z W. F. jeszcze na wcześniejszym etapie prac.

Dowód: umowa, k. 9-10

zeznania J. B., k. 189-190

zeznania J. L., k. 190-191

OCENA DOWODÓW

Materiał dowodowy w zakresie ustalenia, co dokładnie i w jakim zakresie wykonywała firma pozwanej B. B., a co inne firmy, jest niejednoznaczny. Należy podkreślić, że z tych przyczyn przedstawiony powyżej stan faktyczny należy traktować jako ogólny opis niewątpliwych zdarzeń (pewien szkielet faktów), zważywszy na obowiązek procesowy przedstawienia w uzasadnieniu wyroku przez sąd ustaleń faktycznych, choćby nie dawały podstaw do uwzględnienia powództwa. Główny ciężar przyczyn wyroku oddalającego powództwo leży w nie dających się usunąć sprzecznościach w materiale dowodowym.

Nie ma zdaniem Sądu możliwości jednoznacznego ustalenia, co dokładnie wykonała firma pozwanej. Dla rozstrzygnięcia – zważywszy na wagę w sprawie problemów związanych z okładzinami ceramicznymi – najistotniejsze są zagadnienia z zakresu prac kafelkarskich (w tym stanu podłoża), a nie w dużej mierze niesporne zagadnienia związane z okładzinami kartonowo-gipsowymi lub poprawkami kątów po poprzednim wykonawcy (lub wykonawcach).

Sprzeczności i wątpliwości w tej kluczowej dziedzinie rysują się na przestrzeni analizy całego materiału dowodowego: powód w swoich zeznaniach podaje, że część kafli w łazience ma parterze mogła wykonać poprzednia firma (S. P.), sam S. P. zdecydowanie temu zaprzecza (choć teoretycznie mógł mieć w tym interes, bo nie sporządzono precyzyjnej inwentaryzacji jego prac, a przecież mogły być wadliwe). Następne poważne wątpliwości dotyczą opisywanego przez J. B. znacznego przesunięcia kafli w związku z planowaną poniżej ich warstwą okładzin z kamienia. Problem zasadniczy, to niemożność ustalenia, czy warstwa kamienia była już położona, czy tylko planowana. Analiza każdej z wersji przedstawionej w osobowych źródłach dowodowych zawiera w tym zakresie same sprzeczności: M. B. twierdzi, że nie było tej warstwy kamiennej, nie podano w ogóle dokładnie, gdzie ona ma przebiegać, a W. F. wyraźnie zgodził się na taki sposób położenia. Z kolei wersja W. F. wydaje się w dużym stopniu nielogiczna, bo jeżeli – jak twierdzi najpierw doszło do położenia owej podstawy kamiennej, to kafelkarz działając po nim nie mógłby raczej dokonać tak znacznego przesunięcia. Wersja J. B. po prostu wskazuje na błąd ewidentnie zauważalny, ale nie potrafi stwierdzić jak powstał; stwierdziła, że być może „zaczęli kłaść kafle od ziemi”, a marmuru (kamienia) wówczas jeszcze nie było. To z kolei mogłoby świadczyć o braku odpowiedniej koordynacji prac, za co miała odpowiadać projektantka zabudowy J. L., która już wcześniej zerwała współpracę z W. F.. Sprzeczności dotyczą także mozaiki: J. B. twierdzi, że W. F. zgodził się kłaść mozaikę na nierówne i mokre podłoże ze względu na zaoszczędzenie czasu, czemu z kolei zaprzeczył W. F..

Opinia biegłej z zakresu budownictwa wykluczyła możliwość rzetelnej oceny wad (usterek) prac opisanych w pozwie z uwagi na niemożność przypisania prac do czynności danego wykonawcy. Także przesłuchiwani przez sąd świadkowie ze strony pozwanej nie potrafili przyznać i zidentyfikować miejsca wykonania fotografii zawartych w prywatnej ekspertyzie przedstawionej przez powoda. Ekspertyza ta z tych przyczyn nie ma żadnej wartości dowodowej, gdyż bez ryzyka poważnych błędów nie da się ustalić i przypisać opisywanych w niej usterek wykonawstwu, za które mieliby odpowiadać pozwani. Powód – mając zamiar w danym momencie usunąć prace pozwanych i zaangażować nowego wykonawcę – mógł wnieść o zabezpieczenie dowodu w postaci sądowych oględzin z udziałem biegłego powołanego przez sąd. Opieranie się obecnie na prywatnej ekspertyzie w obliczu zasadniczych sprzeczności w pozostałym materiale osobowym (co opisano już wyżej) nie jest dopuszczalne. Zeznania stron też są w szczegółach dotyczących wykonywanych prac sprzeczne. Nawet powód nie potrafił jednoznacznie stwierdzić jaki dokładnie zakres prac był wykonywany przez firmę pozwanej. Nie ma też danych, aby uznać którąś z rozbieżnych wersji przedstawianych przez osoby prezentujące sprzeczne wersje za wiarygodną. Można generalnie stwierdzić, że w sprawie obserwuje się wiele czynników negatywnie wpływających na możliwość odtworzenia stanu faktycznego w sposób rzetelny: duża zmienność firm wykonujących po kolei te same prace (częściowo z poprawkami po poprzedniej), brak bieżącej, rzetelnej inwentaryzacji prac poszczególnych wykonawców, brak koordynacji prac poszczególnych wykonawców ze sobą (uzgodnienia co do kolejności prac zależnych od siebie), brak nadzoru autorskiego projektantki

(J. L.), brak bieżącej kontroli prac przez J. B. (właściwie wszystkie zauważone usterki opisywała jako już zastane), nieobecność na miejscu inwestora (praktycznie w ogóle nie było go na miejscu z uwagi na pracę za granicą), pozorny charakter czynności kierownika budowy (można odnieść wrażenie, że w ogóle nie interesował się przebiegiem prac). Nie można też wykluczyć celowego manipulowania materiałem, który został sfotografowany przez rzeczoznawcę (M. B. niedwuznacznie sugerował zdjęcia mozaiki wskazują na celowe próby jej odrywania od podłoża, co widać na specyficznym wygięciu na górnej fotografii k. 25). Świadkowie zajmujący się pracami kafelkarskimi stanowczo stwierdzili, że pozostawili prace niezafugowane, co stoi w sprzeczności np. z fotografiami k. 23, 30. Zbliżenia na fotografiach nierównoległości położenia kafli są często bardzo duże, aby to potwierdzić rzetelnie, należało obejrzeć te błędy w naturze, co jest obecnie niemożliwe, bo powód zlecił zdjęcie wszystkich okładzin i położenie na nowo.

Dowody zgłoszone przed ostatnim terminem rozprawy należy uznać za rażąco spóźnione. Należy też zauważyć, że w dalszym ciągu nie rodziły one jakichkolwiek szans na zmianę możliwości dokonania precyzyjnych ustaleń faktycznych: jest czymś zupełnie nierealnym, aby rzeczoznawca (będący dodatkowo czynnym biegłym sądowym) mógł po kilku latach przypomnieć sobie, w których pomieszczeniach i w jakim dokładnie miejscu wykonywał fotografie do pewnej ekspertyzy, skoro oczywistym jest, że w międzyczasie wykonywał dziesiątki innych oględzin. Fotografie (kolejne) także nie przybliżają niczego poza ich zawartością.

KWALIFIKACJA PRAWNA

Ponieważ pozwany M. B. nie był stroną umowy z powodem, nie ma podstaw do przypisywania mu nawet zasady odpowiedzialności, stąd powództwo względem niego należało oddalić na podstawie art. 627 k.c. a contrario.

Powództwo przeciwko pozwanej B. B. należało oddalić z uwagi na nieudowodnienie odpowiedzialności kontraktowej – (brak wykazania konkretnych wad i wysokości szkody) – na mocy art. 361 k.c., at. 471 k.c. a contrario.

Mając powyższe orzeczono jak w **punkcie I**. na podstawie wymienionych przepisów.

KOSZTY

O kosztach procesu orzeczono jak w **punkcie II**. sentencji na mocy art. 98 § 1 k.p.c. Po pierwsze należy zaznaczyć, że sformułowanie pozwu (żądanie solidarnej zapłaty od pozwanych) konstruuje współuczestnictwo materialne po stronie pozwanej niezależnie od tego, czy ostatecznie zostanie to uznane przez sąd za formułę poprawną, czy też nie. Nie ma więc podstaw do żądania niezależnie kosztów od powoda na rzecz każdego z pozwanych.

Jeżeli chodzi o wysokość kosztów należnych solidarnie wygrywającym proces pozwany, to składa się nań: opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (5.400 zł, § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł).